

Zdobycie życia wiecznego

Dość często mówimy o naszym życiu jako o wielkiej bieganinie; jesteśmy bardzo zabiegani. Od samego rana do wieczora, od poniedziałku do niedzieli. I co ciekawe, im bliżej końca, tym gorzej. Wydawałoby się, że pod koniec dnia, pod koniec miesiąca, roku już wszystko *puszcza*, zwalnia, a tu wręcz przeciwnie, trzeba dłużej siedzieć w pracy, trzeba zamknąć bilans, trzeba wykonać to, czego nie zdążyliśmy zrobić w ciągu dnia. Jeden wielki paradoks, który nie wiadomo z czego wynika. W istocie sprawiamy wrażenie zamkniętych w szklanej kuli, z której nie potrafimy się wydostać. I zapominamy o innym życiu, o życiu wiecznym. Tak jesteśmy zagonieni, zabiegani. Dzisiaj Święty Paweł Apostoł powie do Tymoteusza: *Zdobycie życia wiecznego: do niego zostałeś powołany*. Oczywiście, każdy powie, wszystko co robię, czemu codziennie się poświęcam właśnie temu służy, czyli jest moją własną drogą do życia wiecznego. Czy jednak te nasze codzienne troski, ta codzienna bieganina, połączone są z troską o życie Boże? Czy mamy jeszcze czas na codzienną modlitwę, na chwilę adoracji Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Czy udaje nam się, poza niedzielą Eucharystią, przyjść do Kościoła na Mszę świętą w tygodniu, by uspokoić serce, powierzyć swój los Panu Bogu, pomodlić się za swoją rodzinę? A może ta troska o życie wieczne została jakoś przytłumiona mnóstwem zadań i zajęć, którym poświęciliśmy się bezgranicznie, zapominając trochę o swoim powołaniu do życia z Panem Bogiem. **[prob.]**